
Prasa o adwokaturze

Palestra 14/11(155), 105-110

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szcze za to wynagrodzenie, nie ponosząc z tego ostatniego tytułu żadnych ciężarów w postaci opłat na rzecz samorządu adwokackiego, podatków, opłat ubezpieczeniowych itp. Postępowaniem swoim podrywał zaufanie, jakim darzą sądy adwokatów, nie badając każdorazowo, czy dany adwokat ma prawo występowania przed sądem. Postępowanie obwinionego było zdecydowanie bezprawne i szkodliwe społecznie. Podkreślić też należy, że nie był to sporadyczny wypadek. W niniejszym wypadku chodzi o prowadzenie trzech spraw, w tym dwóch w obu instancjach. W tym samym zakresie obwiniony prowadził jeszcze jedną sprawę (od 28.V. do 30.VIII.1966 r.), za co został skazany prawomocnie orzeczeniem Wojewódzkiej Komisji Dyscyplinarnej Izby Adwokackiej w X w dniu 6.IX. 1965 r.

W tym stanie rzeczy Wyższa Komisja Dyscyplinarna doszła do wniosku, że kara pieniężna w kwocie 5 000 zł, wymierzona obwinionemu przez Wojewódzką Komisję Dyscyplinarną, jest rażąco niska. Za czyn ten należałoby właściwie wymierzyć karę wydalenia z adwokatury. W stosunku do obwinionego kara ta jednak byłaby zbyt surowa ze względu na jego wiek, przyznanie się do winy i trudne warunki materialne, które — według jego wyjaśnień — skłoniły go do podjęcia się prowadzenia tych spraw. Biorąc powyższe pod uwagę, Wyższa Komisja Dyscyplinarna uznała za słuszną i celową wymierzyć obwinionemu karę zakazu wykonywania zawodu na okres lat dwóch oraz dodatkową karę pieniężną w wysokości 1 000 zł, obciążając go kosztami postępowania za obie instancje.

PRASA O ADWOKATURZE

Kompleks zagadnień o doniosłym znaczeniu podniósł Bronisław Daniszewski w artykule pt. *Praca partyjna w adwokaturze*, zamieszczonym w czasopiśmie „Życie Partii” (nr 9 z września br.). Jako dziekan Rady Adwokackiej w Białymstoku Autor naszkicował rolę organizacji partyjnej PZPR w działalności zawodowej i samorządowej adwokatury, pisząc m.in., co następuje:

„Obowiązek kształtowania społecznej i politycznej postawy adwokata spada na adwokackie organizacje partyjne. Podstawowe organizacje partyjne adwokatury zorganizowane zostały w zasadzie przy wojewódzkich radach adwokackich i obejmują swym zasięgiem teren całego województwa. Jedną z najliczniejszych w Polsce (w stosunku do liczby adwokatów) POP PZPR działa przy Białostockiej Izbie Adwokackiej. I sekretarz POP bierze udział z głosem doradczym w posiedzeniach Rady Adwokackiej, a stała współpraca POP z organami samorządu Izby przynosi pozytywne rezultaty. Wszystkie ważniejsze problemy są uprzednio dyskutowane na egzekutywie i zebraniach organizacji podstawowej. Gdy zapadną uchwały Rady, członkowie Partii aktywnie działają na rzecz ich wykonania w swoich zespołach (...). Uchwały Rady na najbliższym zebraniu POP podawane są do wiadomości członków partii, którzy z właściwą polityczną motywacją przenoszą je w teren. Takie organizacyjne ustawienie współpracy zapewnia skuteczne oddziaływanie POP na działalność Izby i szybkie wykonywanie decyzji. Jest to możliwe, gdyż stale zwracamy

uwagę na właściwe rozstawienie sił partyjnych. Przy nowych wpisach adwokatów dążymy do tego, aby w każdym zepole adwokackim byli członkowie partii lub nawet silne grupy partyjne (...)."

Z kolei dziekan Daniszewski poświęcił nieco uwagi współdziałaniu POP z innymi organizacjami politycznymi:

„Szczególnego znaczenia nabiera u nas problem współpracy z Kołami ZSL i SD przy Radzie Adwokackiej. Organizacje te są mniej liczne, lecz dzięki swej aktywności wywierają wpływ na wielu adwokatów. W województwie białostockim co drugi adwokat należy do partii lub stronnictwa politycznego. W celu pogłębienia współpracy co pewien czas organizowane są otwarte zebrania partyjne w porozumieniu z Kołami ZSL i SD. Doroczną naradę organizacyjno-szkoleniową Izby rozpoczyna zawsze otwarte zebranie POP. Znaczną część zebrania wypełniają problemy ideologiczne i międzynarodowe. POP przywiązuje szczególne znaczenie do pracy społecznej adwokatów. Uważa się, że każdy powinien być działaczem społecznym na swoim terenie (...)."

W zakończeniu Autor sformułował pogląd, którego znaczenie wybiega poza zasięg działania jednej izby adwokackiej:

„Praca partyjna i polityczna w adwokaturze wymaga ciągłego doskonalenia form i treści oraz musi być postawiona na poziomie dostosowanym do środowiska. Tylko wtedy spełni ona swoje zadanie i spowoduje, że polska adwokatura w sposób politycznie i społecznie słuszny wykona swe funkcje trzeciego współczynnika ludowego wymiaru sprawiedliwości.”

Trzeba wyrazić zadowolenie, że na łamach jednego z oficjalnych organów Partii ukazała się informacja o pracy partyjnej w adwokaturze, wskazująca w sposób rzetelny jej zasięg oraz zakres.

*

W krótkiej notatce prasowej pt. *Służą dobrą radą...* zamieszczonej w organie ZBoWiD-u „Za Wolność i Lud” (nr 18 z dnia 16—30 września br.) podano następującą informację:

„Od pięciu lat przy Zarządzie Oddziału Miejskiego ZBoWiD w Szczecinie działa Poradnia Prawno-Społeczna, która udziela zbawidowcom pomocy w często skomplikowanych i trudnych problemach prawnych. Poradnia zdobyła sobie zaufanie wśród członków Związku mogących zawsze liczyć na pomoc w swoich kłopotach życiowych, a jeśli zajdzie potrzeba — na energiczną i skuteczną interwencję. Problematyka spraw, z jakimi przychodzą, jest bardzo różnorodna. W większości są to sprawy rentowe, mieszkaniowe, rodzinne oraz sprawy związane z właściwą interpretacją prawa pracy. Kierownikiem poradni jest wiceprokurator powiatowy w Szczecinie (...).”

W tym miejscu uważamy za konieczne przerwać cytowanie dalszego tekstu notatki, ostatnie bowiem słowa skłaniają do głębokiej refleksji. Nasuwa się po prostu pytanie, czy ze społecznego punktu widzenia należy uznać za właściwe zjawisko, że w poradniach społeczno-prawnych, utworzonych przy wielu organizacjach społecznych, działają (z reguły zresztą bardzo ofiarnie!) miejscowi sędziowie i prokuratorzy. Czy ta funkcja społeczna nie koliduje wyraźnie z ich pracą zawodową i stanowiskiem służbowym? Czy nie może się zdarzyć, że sprawa, z którą mieli do czynienia w poradni, stanie się przedmiotem procesu, w którym wypadnie im uczestniczyć?

Czy udzielanie indywidualnych porad prawnych przez sędziego lub prokuratora — nawet w ramach pracy społecznej — nie stwarza określonych zagrożeń dla prawidłowego wymiaru sprawiedliwości? Czy autorytet sędziego lub prokuratora nie będzie narażony na szwank, jeżeli w danej sprawie jakieś rozstrzygnięcie wypadnie odmiennie, aniżeli wynikałoby to z udzielonej porady? Czy jest w pełni zgodne z zasadą praworządności podejmowanie przy zajmowanym stanowisku służbowym, przy okazji udzielania porad, interwencji w urzędach czy w innych organach państwowych, choćby nawet interwencje te miały swe źródło w jak najbardziej ideowych pobudkach? Pytań nasuwa się więcej!

Podnosząc krytyczny głos i zastrzeżenia w sprawie udziału przedstawicieli sądownictwa i prokuratury w pracach poradni społeczno-prawnych, chcemy, żeby należycie zrozumiano nasze intencje i wyrażone tu zapatrywania. Nikt, a szczególnie adwokatura, nie kwestionuje społecznej potrzeby i pożytku działania i rozwoju w naszym kraju społecznych form poradnictwa prawnego. Członkowie palestry sami licznie i z oddaniem biorą udział w tego rodzaju działalności społecznej. Pisaliśmy o tym nieraz. Adwokatura nie widzi w istnieniu poradni „konkurenta”, przeciwnie — jest zdania, że ta forma pomocy prawnej zasługuje nie tylko na poparcie, ale również na dalsze rozszerzanie. Należy jednak sprawę postawić pryncypialnie: jeżeli sędziowie i prokuratorzy nie mogą i nie powinni sprawować zawodowo funkcji radców prawnych, to nie powinni również — właśnie ze względu na sprawowane funkcje publiczne — udzielać indywidualnych porad prawnych (nawet społecznie). Ich chęć i pasja do pracy społeczno-prawnej może znaleźć ujście w wielu innych formach popularyzacji prawa czy publicystyki prawnej. Udzielanie obywatelom indywidualnej pomocy prawnej może i powinno się odbywać w poradniach społeczno-prawnych oczywiście nadal w sposób jak najbardziej fachowy, jednakże bez udziału w tym sędziów i prokuratorów. Ich miejsce mogą zająć adwokaci, radcowie prawni i inni prawnicy.

Stawiając ten problem na porządku dziennym, wywoła się zapewne dyskusję publiczną. Licząc się z tym, należałoby wyrazić jedynie życzenie, żeby polemika, jaka się ewentualnie wywiąże w związku z podniesionym tematem, była rzeczowa. Na pewno będzie to z pożytkiem dla samej sprawy.

*

Rzadko w publicystyce prawnej porusza się sprawy „warsztatowe” pracy adwokata. Wyłom w tym względzie uczynił znany autor felietonów prawniczych Jan Brodzki w publikacji pt. „Smaczki” i kultura („Trybuna Ludu” nr 250 z dnia 8 września br.), oceniając krytycznie na marginesie jednego z procesów o przestępstwo gospodarcze taktkę obrończą występującego w sprawie adwokata.

Jednocześnie dla przeciwwagi krytycznej oceny w jednej sprawie Autor przedstawił pozytywnie postawę adwokata w innym procesie. Wydaje się, że uwagom Autora należy przypisać o wiele szerszą wymowę społeczną, aniżeli to wynika z prezentowanych przykładów postaw obrończych.

A oto refleksje J. Brodzkiego, stanowiące wycinek z omawianej publikacji:

„Nie jest jednak rzeczą obojętną, jak broni adwokat, jakimi posługuje się argumentami, jakich spraw — on z kolei — zdaje się nie dostrzegać. Jeśli obrońca jako koronny argument swego wystąpienia wybija tezę jaskrawo i drastycznie godzącą w społeczne poczucie prawne, w podstawy naszej polityki prawnej, w trudną pracę profilaktyczno-wychowawczą to nic dziwnego, że takim postępowaniem naraża się na krytykę. Teza obrońcy brzmiała:

»Czy naprawdę proszę Wysokiego Sądu, nie mamy ważniejszych zmartwień niż szukanie winnych incydentu z włoszczyzną?«

(...) obrońca widział, że wekslowanie zarzutu generalnego na tory »jazdy na łąbka« nie ma sensu. Więc wybrał inny kierunek. Jeszcze bardziej fałszywy: lekceważenia takich sytuacji, które mogą sprzyjać rozmaitym nielegalnym machinacjom handlowo-finansowym, »przeciekom« towarów, podejrzanym niedoborom i równie podejrzanym superatom.

Jedną z istotnych funkcji przewodu sądowego jest kształtowanie poczucia prawnego, kultury prawnej społeczeństwa. Niemalą — pod tym względem — rolę spełniają m.in. wystąpienia obrońców.

Pamiętam wystąpienie jednego z nestorów naszej palestry, który zabierając głos przed udaniem się składu sądującego na naradę, stwierdził krótko i jasno:

»Negowanie czynu popełnionego przez mego klienta byłoby oczywistym negowaniem udowodnionych faktów, a przeto byłoby społecznie szkodliwe. Również sprzeczne ze społecznym poczuciem sprawiedliwości byłoby w takiej sytuacji postulowanie, by winny uniknął pozbawienia wolności. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę Wysokiego Sądu na przyczyny, dla których proszę o warunkowe zawieszenie wykonania kary.«

I mecenas wysunął bardzo istotne, bardzo przekonujące argumenty natury rodzinnej, które właśnie z punktu widzenia szerszego interesu społecznego, a nie tylko interesu oskarżonego, nakazywałyby wzięcie pod uwagę jego sugestii. Sąd po naradzie argumenty te uznał za w pełni uzasadnione.

Wystąpienie adwokata nie miało — w potocznym sensie tego słowa — efektownego charakteru. Co więcej: w ciasnej interpretacji mogło nawet wyglądać na działanie niekorzystne dla oskarżonego. A przecież w istocie rzeczy było ono właśnie najskuteczniejsze z możliwych. Uczciwe, krótkie, głęboko wychowawcze dla otoczenia oskarżonego, dla jego kolegów, pomocne dla składu orzekającego, który z szacunkiem wysłuchał wyłożonych racji. Adwokat — który prawidłowo pojmuje swą rolę jako czynnika współtowarzyszącego sprawiedliwości — nie pójdzie na łatwiznę, na »zagrania pod publiczność«, na demagogię. Nie pójdzie na takie »smaczki«, jakie zawierają się w tezie:

— Czy naprawdę nie mamy spraw ważniejszych od włoszczyzny?

Będzie rozumiał, że ocena istoty społecznego niebezpieczeństwa czynu dokonywana taką metodą demoralizuje, działa antywychowawczo.

Wszelkiego rodzaju tandetne smaczki osłabiają wymowę nie tylko obrończego wystąpienia. Również końcowego wystąpienia prokuratora. Tak jak niesłuszne, antywychowawcze jest sztuczne, tzn. bez poparcia dowodami, pomniejszanie negatywnej wymowy czynu osoby siedzącej na ławie oskarżonych, tak niesłuszne i antywychowawcze jest imputowanie oskarżonych postępów ani nie ujętych w akcie oskarżenia ani nie wynikających z przewodu sądowego (...).”

*

Adresat niżej zacytowanego zdania może być zadowolony z publicznego uznania za „dobrą robotę”:

„Moja sprawa przekonała mnie, jak ważną rolę społeczną może odegrać solidny adwokat i jak bardzo może pomóc ludziom w ich niedolach.”

Zdanie to jest fragmentem zamieszczonych w „Sztandarze Młodych” (nr 38 z dnia

20 września br.) zapisków Stanisława Gajzlerowicza opatrzonych tytułem: *To nie ja wygrałem, jak już wygrać nie mogę, to tylko Mostostal przegrał*. Zapiski Autora zawierają dramatyczny przebieg sporu z pracodawcą o odszkodowanie z powodu wypadku przy pracy.

*

Zespół do spraw radców prawnych w Komisji Zawodów Prawniczych Zarządu Głównego ZPP przeprowadził niedawno ankietę na temat stanu liczbowego i sytuacji radców prawnych w jednostkach gospodarki uspołecznionej. Wyniki ankiety posłużyły do przygotowania opracowania pt. „Sytuacja radców prawnych gospodarki uspołecznionej w PRL i kierunki postulowanych zmian celem usprawnienia obsługi prawnej”. Opracowanie to zostało przekazane Zarządowi Głównemu ZPP i będzie — jeśli uzyska jego akceptację — przedstawione krajowej konferencji radców prawnych.

Informacje na ten temat zaprezentowała Maria Staniszkis w artykule pt. *Kim chcesz być, radco prawny?* („Prawo i Życie” nr 18 z dnia 6 września br.). W artykule podano jednocześnie zestaw zagadnień dotyczących pracy zawodowej radców prawnych i formy ich organizacyjno-zawodowego zrzeszenia, które były przedmiotem dyskusji we wspomnianym Zespole. Na uwagę zasługuje m.in. następujący fragment artykułu:

„(...) niektórzy radcowie (...) chcieliby widzieć przyszłość Zrzeszenia Prawników Polskich jako naczelnej organizacji zawodów prawniczych na wzór Naczelnej Organizacji Technicznej, w skład której weszłoby m.in. samodzielne Stowarzyszenie Radców Prawnych gospodarki uspołecznionej i organów władzy (...)”.

*

Bibliografia dziejów adwokatury polskiej z okresu II Rzeczypospolitej powiększyła się o jeszcze jedną cenną pozycję. W artykule o charakterze pamiętnikarskim pt. *Krwawa niedziela* („Polityka” z dnia 26 września br.) Marian Synowiecki przypomniał przebieg manifestacji politycznej z dnia 14 września 1930 r., zorganizowanej w Warszawie przez działaczy frontu robotniczo-chłopskiego z PPS na czele. Na marginesie tych wydarzeń Autor odnotował aktywny udział w ówczesnej walce politycznej licznej grupy przedstawicieli palestry, pisząc:

„Pragnąłbym przy okazji wspomnieć plejadę świątłych prawników-obrońców, sędziów, a nawet prokuratorów, którzy usilnie wspomagali walczących. Oczywiście sanna nader szybko pozbywała się „nieprawomyślnych” sędziów, prokuratorów, przenosząc ich w stan spoczynku. Postacie obrońców od dawna powinny znaleźć dziejopisów-historyków, którzy by potrafili obiektywnie oddać obraz każdego z nich. Nazwiska Leona Berenсона, Stanisława Benkła, Wacława Barcikowskiego, Jana Dąbrowskiego, Teodora Duracza, Henryka Gackiego, Zygmunta Gralińskiego, Edwarda Honigwilli, Mieczysława Jarosza, Maurycego Karnioli, Józefa Litauera, Mieczysława Rudzińskiego, Józefa Stopnickiego, Eugeniusza Śmiarowskiego, Wacława Szumańskiego i wielu, wielu innych, które niestety uległy już zapomnieniu, a powinny być utrwalone w pamięci potomnych.”

Apel Autora mogliby podchwycić ci członkowie palestry, którzy jeszcze do dziś działają w naszych szeregach, wzbogacając w ten sposób karty historii adwokatury polskiej.

*

W notatce prasowej tp. *Symposium adwokatury* „Gazeta Białostocka” (nr 250 z dnia 10 września br.) informowała o zorganizowanym przez Radę Adwokacką

w Białymstoku spotkaniu szkoleniowym poświęconym nowym kodyfikacjom prawa karnego. Adwokaci Białostoczczyzny, którzy od wielu lat utrzymują przyjacielskie kontakty i wymieniają doświadczenia na polu zawodowym z prawnikami „za miedzy”, tj. z adwokatami radzieckiej Litwy, zaprosili tym razem również delegację prawników litewskich do udziału w zajęciach doskonalenia zawodowego. Z notatki wynika, że do Białegostoku przybyła delegacja w składzie członków Prezydium Rady Adwokackiej Litewskiej SSR, a mianowicie adwokaci — Albinos Karczauskas i Witołtas Zabiello, oraz zastępca dyrektora Instytutu Ekspertyz Sądowych Litewskiej SSR Pius Zygmunt Poszinnas.

*

Prasa podawała już nieraz wiadomości o niezwykłych pozazawodowych zainteresowaniach niektórych adwokatów, którzy w wybranej dziedzinie, np. w zakresie kultury, w sporcie itp., osiągnęli wybitną pozycję. O zaliczeniu do grona tego rodzaju „hobbystów” doniosło „Życie Warszawy” (nr 237 z dnia 4/5 października br.) w notatce pt. *Adwokat łódzki zajmuje się twórczością Stendhala*.

Z notatki prasowej podanej za Polską Agencją Prasową wynika, że adw. L. Sługocki, zamieszkały w Łodzi, zajmuje się od lat studiami nad twórczością Stendhala i jest współpracownikiem wydawanego w Grenoble (miejsce urodzenia autora „Pustelni Parmeńskiej”) kwartalnika „Stendhal Club” oraz członkiem stowarzyszenia „Assotiation des amis de Stendhal”. Adw. Sługocki jest zarazem autorem kilku prac w języku francuskim poświęconym Stendhalowi, m.in. z okresu jego pobytu w 1813 r. w Żaganiu na Ziemi Lubuskiej w charakterze urzędnika administracji w armii Napolenona (Stendhal à Sagan).

*

O innym adwokacie, którego „życiową pasją nie jest ani sala sądowa, ani zawile arkana kodeksu”, napisał barwnie Stanisław Krupa w artykule pt. *Każdy zna swój region*, zamieszczonym w „Kurierze Polskim” (nr 200 z dnia 27 sierpnia br.). Mowa jest w nim o adw. Januszu Grzybowskiem z Krakowa, zapalonym propagatorze krajoznawstwa, piastującym wiele czołowych funkcji w PTTK.

*

Galerię adwokatów-hobbystów uzupełnia postać adw. Henryka Zawadzkiego z Torunia, o którym Jacek M. Kurnatowski napisał obszerną relację w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” (nr 194 z dnia 16/17 sierpnia br.). Czytamy w niej, że adw. H. Zawadzki jest uzdolnionym autorem kolorowych mozaik, wykonywanych ze znaczków pocztowych („na wykonanie jednej mozaiki potrzeba trzysta godzin”) i namiętnym zbieraczem uroczych staroci z różnych regionów Polski.

*

Pięknym wspomnieniem pośmiertnym w postaci listu „Do Konrada Bielskiego” pożegnał zmarłego niedawno lubelskiego adwokata i literata poeta K.A. Jaworski na łamach poetyckiego czasopisma „Kamena” (nr 16 z dnia 2 sierpnia br.). Z epitafium tego dowiadujemy się zarazem, że wkrótce mają być wydane wspomnienia K. Bielskiego z jego doświadczeń adwokackich.

S.M.